Rok 2. №. 87. Sosnowiec, piątek 15 kwietnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Red. W. Monsiorski.
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Litwa gotowa podjąć bezpośrednie rokowania z Polską.

RYGA 14.4 (AW) Wiadomości podane przez niektóre poważne dzienniki angielskie m. in. liberalny „Daily News“ znalazły potwierdzenie urzędowej agencji łotewskiej Lety, która ogłosiła iż rząd litewski istotnie zawiadomił Anglię o gotowości podjęcia bezpośrednich rokowań nie tylko gospodarczych ale też i politycznych z Polską. Komunikat Lety wywołał w Rydze wielką sensację i został z dużą przychylnością przyjęty przez wszystkie kierunki polityczne Łotwy, w szczególności zaś centrowo-prawicowe. Natomiast wyraźna konsternacja panuje w kołach niemieckich.

Rząd wyda dekret o zgromadzeniach.

WARSZAWA, 14. 4. W rządzie osiągnięto już porozumienie na konferencji międzyministeryjalnej, odbytej w tych dniach co do zasad dekretu prezydenta Rzplitej o zgromadzeniach.

Jak wiadomo, projekt ustawy o zgromadzeniach przeszedł w sejmie w drugiem czytaniu, atoli bez porozumienia z rządem. Różnica istotna między projektem sejmowym a projektem dekretu prezydenta polega na zniesieniu osobnej kategorji zgromadzeń t. zw. poselskich.

Projekt dekretu prezydenta nie przewiduje tego rodzaju zgromadzeń, a zgromadzenia zwoływane przez posłów, poddaje ogólnym przepisom o zgromadzeniach. Projekt sejmowy przejął zasadę zgromadzeń poselskich z ery sejmu ustawodawczego, który uprzywilejował tego typu zgromadzenia. Dekret prezydenta wydany będzie przypuszczalnie jeszcze przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Krwawe walki uliczne w Szanghaju.

LONDYN, 14. 4. (A.W.). Według doniesień „United Press“ z Szanghaju, przyszło tam w dzielnicy chińskiej ponownie do walk ulicznych między wojskiem kantońskiem a komunistami i strajkującemi robotnikami. 500 demonstrantów rozrzucało pisma ulotne, wzywające do usunięcia naczelnego dowódcy gen. Czijang Kai-Szek. Przeciwko tym demonstrantom rozpoczęła się strzelanina, w której 125 osób, głównie kobiet i dzieci, zostało zabitych i 190 rannych. Dowódca wojsk kantońskich rozwiązał wszystkie związki zawodowe robotnicze.

Kradzież 90 tys. zł. z kasy kolej. Łapy.

WARSZAWA, 14. 4. (A.W). Dziś w godzinach rannych nie wykryci dotąd sprawcy, przy pomocy wyłomu dostali się do kasy kolejomej Łapy pod Białymstokiem i zrabowawszy 90 tys. zł., zbiegli w niewiadomym kierunku. Energiczne śledztwo w toku.

Olbrzymi huragan w stanie Texas.

200 osób zabitych i ogromna ilość rannych.

NOWY JORK. 14. 4. (A. W.). „Universal“ donosi, że stan Texas nawiedzony został straszliwym huraganem. Jak stwierdzono dotychceas 200 osób zostało zabitych i ogromna ilość rannych. Miejscowość Rock Springs została tak doszczętnie zniszczona, że ocalały tylko 3 domy. Tornado przyciągnął od południa, gdzie również drogę swą zaznaczył śmiercią i ruiną. Na miejsce katastrofy wysłano pociąg ratunkowy Czerwonego Krzyża. Wydobywanie rannych i zabitych napotyka na wielkie trudności, ponieważ większość ofiar jest pogrzebana pod gruzami. Miasto Rock Sprink przedstawia się jako jedno wielkie rumowisko. Co do liczby ofiar niema jeszcze dokładnych danych. Z pierwszą pomocą pospieszył oddział kawalerli, wysłany z portu Clark.

Zamordowanie prezydenta miasta Łodzi.

ŁÓDŹ, 14.4. (P.A.T:). Dziś o g. 11 przed południem został zamordowany prezydent miasta Łodzi, M. Cynarski. Według dotychczasowych wyników śledztwa morderstwo zostało dokonane w sposób następujący:

O g. 11 prezydent Cynarski opuścił swe mieszkanie, znajdujące się na pierwszem piętrze w domu przy ul. Andrzeja nr. 4. Po chwili, jeden z lokatorow tego samego domu, wychodzący również ze swego mieszkania, usłyszał z dołu klatki schodowej krzyk „Złodziej! Ratunku!“. Lokator ów zbiegł szybko ze schodów i znalazł prezydenta Cynarskiego leżącego na ostatnim stopniu klatki oraz ujrzał jakiegoś mężczyznę szybko wybiegającego z klatki schodowej do bramy domu. Prezydent Cynarski otrzymał pchnięcie nożem poniżej klatki piersiowej. Smierć nastąpiła natychmiast, prawdopodobnie skutkiem równoczesnego udaru serca. Na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono.

Na miejsce zbrodni zjawili się p. wojewoda, kierownik miejscowych władz policyjnych oraz przedstawiciel miasta. Śledztwo trwa.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 14. 4.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Jeszcze w sprawie konjunktury w przemyśle.

Przemysł polski, utraciwszy rynek zbytu w Rosji, która wszystko kupiła bez względu na jakość i cenę, chroniony przed konkurencją zagraniczną wysokiemi cłami, nie szedł z postępem czasu. To też obecnie, gdy rynek rosyjski został dla nas zamknięty, przemysł polski musi zmagać się z konkurencją zagraniczną i — jeżeli chce prosperować — musi zaprowadzać ulepszenia techniczne, no i musi starać się o zdobywanie rynków nowych.

Ten ostatni warunek jest właśnie słabą stroną naszego przemysłu.

Wiemy, naprzykład, jak był prowadzony handel węglem. Żadna z kopalni o zbyt starać się nie potrzebowała. Ba! Węgiel należało zdobywać przez protekcję! Kopalnie w uznaniu zasług sprzedawały łaskawie węgiel naczelnikowi powiatu, policmajstrom, żandarmom, urzędnikom wszelkich urzędów państwowych, lekarzom, wreszcie znajomym dyrektorów, zawiadowców i t. p. Ci zaś odprzedawali czarne djamenty kupcom lub pośrednikom, zarabiając niekiedy grube sumy na takich tranzakcjach.

Podczas wojny wiemy, jak było. A po wojnie znów wróciły dobre czasy: znów protekcja przy zdobyciu węgla odgrywała rolę najważniejszą.

Żaden z dyrektorów ani palcem w bucie nie kiwnął, by poznać rynki, gdzie możnaby umieścić polski węgiel.

To też gdy nadszedł krach, gdy przemysł przechodził kryzys i konsumcja węgla wewnątrz kraju spadła do minimum; gdy skutkiem wojny celnej z Niemcami, wywóz zagranicę ustał niemal zupełnie, kopalnie musiały zacząć ograniczać produkcję, bo nie wiedziały, gdzie i jak swój węgiel sprzedać.

Te same uwagi można zastosować i do innych gałęzi naszego przemysłu, przyzwyczajonego do tego, że go się o wyroby proszono.

Dziś niby stosunki poprawiły się nieco, ale, dzięki niezaradności przemysłowców, poprawa nie idzie w takiem tempie, jakby się tego spodziewać należało. Bo — powiedzmy otwarcie — produkować jeszcze jako tako potrafimy, ale nie potrafimy sprzedawać.

To, co się wywozi dziś, zawdzięczamy nie jakiejś silnej organizacji, lecz obrotniejszym jednostkom, które, znając rynki zagraniczne, wykorzystują tę znajomość i robią doskonałe interesy.

Gdyby pp. przemysłowcy nie zwracali wciąż tęsknego wzroku w kierunku Rosji i chcieli się wyzbyć chwilowo choćby nadziei powrotu sprzedaży przez protekcję, zabrali się natomiast do pracy pozytywnej; gdyby postarali się o dyrektorów handlowych takich, którzy znają się na handlu, wówczas dobra konjunktura obecna poprawiłaby się jeszcze bardziej i robotnicy polscy mogliby wreszcie być wynagradzani tak, jak są wynagradzani robotnicy zagranicą. (r.)

Grozi nam strajk pocztowców i kolejarzy.

Masowe wiece.

Wszczęta przez pocztowców celem poprawy bytu akcja, przybiera coraz większe rozmiary. We wszystkich większych środowiskach, gdzie znajdują się związki pracowników poczt, telegrafów i telefonów odbyły się wczoraj wiece manifestacyjne, na których postanowiono walczyć o postulaty pracownicze.

W Warszawie, w gmachu poczty głównej, odbył się wielki wiec przy udziale przeszło 1,500 pracowników pocztowych koła Warszawa I. Po kilkunastu przemówieniach, zebrani powzięli rezolucję, stwierdzającą, że „postulaty gospodarcze pocztowców, przedstawiane rządowi kilkakrotnie przez zarząd główny związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu, są minimalne i życiowo uzasadnione". oraz, że „bez szybkiej doraźnej poprawy bytu pracowników poczty i zabezpieczenia im w najbliższym czasie minimum egzystencji, utrzymywanie prawidłowego toku komunikacji pocztowo-telegraficznej nie będzie możliwe". Dalej pocztowcy ponownie domagają się wypłacenia wszystkim pracownikom bezzwrotnej zapomogi w wysokości jednomiesięcznych poborów, zaznaczając przytem, że „efekt finansowy zarządu pocztowego zezwala na wykonanie tego postulatu bez naruszenia równowagi budżetowej państwa", a na poparcie swych żądań „zebrani deklarują, że w każdym razie gotowi są do

poparcia akcji związku strajkiem,

aż do zwycięstwa, oczekując tylko w tej sprawie dyrektyw od zarządu głównego".

W dniu wczorajszym wieczorem odbył się wiec ogółu pracowników poczt, na którym zapadły uchwały decydujące.

Należy zaznaczyć, że gdy onegdaj jeszcze była mowa tylko o 3-godzinnym strajku demonstracyjnym, to wczoraj mówiono

o strajku bezterminowym.

Dowodzi to wielkiego rozgoryczenia pocztowców obecnem położeniem, które, jak zaznaczono w uchwałach, „od 2-ch lat blisko jest rozpaczliwe".

Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż w razie strajku pocztowców, planowany jest w tym wypadku w celu poparcia żądań pocztowców

również strajk kolejarzy.

Defraudacja półtora miljona złotych na poczcie w Królewskiej Hucie.

Krakowskie władze zostały telegraficznie zawiadomione, że wczoraj o godz. 7 rano dokonano olbrzymiej defraudacji w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie, gdzie łupem padło półtora miljona złotych.

Defraudacji dokonał Karol Kessler, urzędnik pocztowy, który po dokonaniu defraudacji ulotnił się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zbiegł on zagranicę. Defraudant liczy około 36 lat, wzrostu jest wysokiego, blondyn, korpulentnej budowy ciała, twarz ma pełną, bez zarostu, na prawym policzku ma bliznę. Ubrany jest w szary płaszcz i szary kapelusz.

O kradzieży tej donoszą szczegóły następujące:

W głównym urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie dokonano kradzieży na olbrzymią sumę około półtora miljona złotych.

Pieniądze te nadeszły z Siedlec z oddziału banku polskiego. Pieniądze przyjął asystent pocztowy 36-letni Karol Kessler w towarzystwie dwóch urzędników.

Całą sumę — 3.000 banknotów po 500 złotych — ulokowano w skrytce wmurowanej w ścianę. Kessler tejże nocy pełnił dyżur z trzema kolegami, przyczem jemu właśnie powierzono klucz od skrytki.

Około godz. 4 nad ranem Kessler wyszedł z pokoju, gdzie dyżurowano, a gdy wrócił po upływie kilkunastu minut, oświadczył kolegom, że musi pójść na stację odprowadzić brata, znanego na Śląsku boksera.

Kessler miał w ręku małą walizeczkę. Na pytanie, co zawiera, odpowiedział:

— To rękawiczki bokserskie... Muszę brata odwieźć na pociąg.

Odpowiedź zadowoliła dyżurnych, Kessler wyszedł. Gdy nie powrócił, mimo iż dyżur kończył mu się dopiero o godz. 8-ej rano, wszczęto alarm.

Dyrektor urzędu Profa przybył niezwłocznie i stwierdził, że skrytka w ścianie jest pusta.

Rozesłano depesze na wszystkie posterunki graniczne — złodzieja już nie zdołano schwytać.

Stwierdzono, że bracia Karol i Wilhelm Kesslerowie wyjechali pociągiem do Bytomia. Wysiedli na st. Chorzów i najprawdopodobniej przeszli tak zw. zieloną granicę.

Karol Kessler pracował na poczcie około 10 lat i cieszył się naogół dobrą opinją. Mieszkał ze staruszką matką przy ul. Wolność nr. 40.

Matka Kesslera twierdzi, że o ucieczce synów nic nie wie, że mieli oni powrócić, jak zwykle, do domu.

Śledztwo wykazało, że Karol Kessler, pomimo iż był polskim urzędnikiem państwowym, należał do niemieckiego Volksbundu.

Złota sensacja.

Czy w piasku poleskim można znaleść złoto
Opinja dyr. Instytutu Geologicznego prof. Morozowicza.

Za „Expresem Porannym" podajemy sensacyjną wiadomość o istniejących jakoby pokładach złota i srebra w łożysku rzeki Łan, dopływie Prypeci, na Polesiu. W jednej tonie piasku prof. Morozowicz, dyr. państw. inst. geologicznego, miał znaleźć 5 gr. czystego złota i 12 gr. srebra.

Zapytany przez redakcję „Przeglądu Wieczornego" prof. Morozowicz oświadczył:

— Wiadomości zamieszczone w jednym z pism porannych o odkryciu przezemnie pokładów złota i srebra na Polesiu, są czystą fantazją wyssaną z palca. Zrobiono mi ogromną przykrość, mieszając mnie do wywodów tak analfabetycznych, jakie znalazły się w tem piśmie. Być może, że wiadomości te są inspirowane przez pewnych ludzi, którym może zależeć na stwierdzeniu złota na posiadanych przez nich terenach. Nie chcę się nad tym tematem rozwodzić, jakkolwiek wiadomości te mogą przedostać się za granicę i tam skompromitować naukę polską.

— Czy istotnie otrzymał p. profesor piasek z rzeki Łan do zbadania?

— Prawdą jest, że piasek taki otrzymałem i stwierdziłem w nim pewną nieznaczną ilość złota i srebra. Ze względu jednak na to, iż piasek ten otrzymałem wprost od właściciela terenu, muszę zachować jaknajwiększą ostrożność, gdyż często się zdarza, iż piasek, poddany analizie, umyślnie zostaje zaopatrzony w pewne ilości złota.

Żona oficera w szponach hypnotyzerów.

Złoczyńcy uśpili ofiarę i zrabowali 5.000 zł.

Niezwykły wypadek letargu hipnotycznego poruszył całą Łódź.

W ostatnią niedzielę oficer intendentury porucznik Pająk miał służbę inspekcyjną w dowództwie garnizonu. Gdy w poniedziałek rano por. Pająk przybył do domu, ordynans Szymoński zwrócił mu uwagę na wielki nieporządek w mieszkaniu. Pani Pająkowa spała jeszcze w swoim pokoju.

Porucznik zwracając się do żony o wyjaśnienia, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, i nie mógł się jej dobudzić. Tknięty najgorszem przeczuciem zawezwał lekarza, który po dłuższem badaniu oświadczył:

— Pańska żona znajduje się w letargu hypnotycznym.

P. Pająkową przewieziono do szpitala, zebrało się konsyljum lekarskie, a równocześnie uruchomiono policję. Do środy wieczorem p. P. nie obudziła się z letargu. Natomiast policja śledcza stwierdziła, że do mieszkania państwa P. przy ul. Sienkiewicza 3-5 wpadli bandyci, zahypnotyzowali panią P. i zrabowali gotówkę 5.000 zł.

U łoża chorej, stucznie odżywianej, czuwają lekarze. Policja pracuje nad wykryciem zbrodniczych hypnozyterów.

Straszne skutki niedozoru.

Matka poparzyła się przy ratowaniu dziecka, które się spaliło.

W dniu 12 b. m. na Niemcach zaszedł straszny wypadek spalenia się dziecka.

Niejaka Marja Brzezińska, wychodząc z domu za interesem, zaprowadziła swą trzy i pół roczną dziewczynkę do sąsiadki, by tam się bawiła wspólnie z innemi dziećmi.

Wkrótce jednak dzieci zostały same, gdyż i sąsiadka musiała wyjść z domu. W tym czasie wrócił z roboty mąż sąsiadki i zmęczony pracą położył się spać, pozostawiając palącą się karbidówkę na stole.

Dzieci zaczęły się bawić lampką, od której zajęła się płomieniem sukienka na córeczce Brzezińskiej. Ogień objął dziewczynkę tak gwałtownie, że nawet nie krzyknęła. Inne dzieci przerażone tem, co się stało pochowały się po kątach i przyglądały się wijącej się z bólu po podłodze dziewczynce.

W tym trakcie wróciła Brzezińska, a ujrzawszy przez okno palącą się córeczkę, musiała wybić okno, by pospieszyć na ratunek, drzwi bowiem były zamknięte.

Zrozpaczona matka chwyciła córkę w objęcia i zaczęła krzyczeć. Nie uratowała w ten sposób córki, lecz sama poparzyła się również bardzo dotkliwie, gdyż i na niej zaczęło się palić ubranie.

Zawezwany lekarz skonstatował śmierć dziecka i opatrzył poparzoną matkę.

Z akademickiego koła zagłębian w Warszawie.

Akademickie koło zagłębian w Warszawie, podobnie jak i inne koła prowincjonalne, jest instytucją o charakterze samopomocowym.

Ciężkie warunki bytu w Warszawie, zmuszają niejednokrotnie młodzież prowincjonalną do krótszych, lub dłuższych przerw w studjach, do zaniechania pracy naukowej.

W tych warunkach doraźna pomoc materjalna w formie zapomogi, zwrotnej po ukończeniu studjów, względnie pożyczki krótko lub długoterminowej, może wydobyć z najcięższej opresji, uchronić od skreślenia z listy studentów za zaleganie w opłacie, umożliwić wnoszenie opłaty za egzamin, wstrzymać eksmisję z mieszkania itd.

Zapomogi i pożyczki na powyższe cele są najczęstszą formą pomocy, udzielanej przez koło.

Do dnia 4-go kwietnia b. r. korzysta z pożyczek długo i bezterminowych przeszło 70 kolegow. Suma udzielonych pożyczek dosięga 6 tysięcy zł. Oprócz tego udzielane są pożyczki krótkoterminowe (honorowe), z których korzysta przeciętnie w ciągu miesiąca 20—25 kolegów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że koło liczy obecnie 144 członków, to liczby przytoczone wyraźnie wskazują, w jak ciężkiem położeniu materjalnem znajduje się ogół naszej młodzieży akademickiej, studjującej w Warszawie i jak wielką pomoc niesie mu koło.

Ciężkie warunki mieszkaniowe, wilgoć, brak słońca, przeludnienie mieszkeń, epidemja, nigdy nie wygasająca na przedmieściach t. zw. „Wielkiej Warszawy“, które zamieszkuje znaczna część studjujących, wreszcie złe odżywianie, przeciążenie pracą, oto najważniejsze z czynników, wpływających ujemnie na stan zdrowia studenta.

Nic dziwnego więc, że podania o zapomogi na wyjazd do domu zdrowia, opatrzone świadectwem lekarskiem z podkreślonym wyrazem „tuberculosis“, coraz częściej spotyka się w aktach koła. Nieraz na takiem świadectwie jest uwaga, że natychmiastowy wyjazd może sprawić zupełne wyzdrowienie.

Niestety, nie zawsze są w kasie koła pieniądze. Pomimo tego zapomóg z powodu choroby udzielono w roku bieżącym na sunę 700 zł. Jednak nie wszyscy zagłębiacy w Warszawie są zrzeszeni w akademickiem kole zagłębian. Według spisów, jakie zarząd przeprowadza, na wszystkich wyższych uczelniach w stolicy jest przeszło, 300 studentek i studentów, pochodzących z Zagłębia lub kończących szkoły na tem terytorjum. Ilość członków stale wzrasta, wzrastają więc i potrzeby koła, bo przecież większość młodzieży akademickiej pochodzi ze sfer niezamożnych.

Koło, organizując na terenie Warszawy pomoc materjalną, bierze udział w ogólnej akcji instytucyj samopomocowych. Na terenie Zagłębia koło dąży do jaknajściślejszego kontaktu ze starszem społeczeństwem. W swojej akcji, celem zdobycia środków materjalnych, koło liczyć musi na pomoc i współpracę społeczeństwa. Swiadomi swoich obowiązków, jakie na nas ciążą, starać się będziemy w miarę sił i środków przez współpracę z instytucjami oświatowemi i samodzielną akcję kulturalno-oświatową nasz kontakt ze społeczeństwem wzmocnić, dając mu maximum tego, na co nas stać. Dlatego już podczas obecnych feryj zarząd organizuje szereg odczytów na terenie szkolnym i robotniczym.

Kronika.

KALENDARZYK.

Kwiecień 15 Piątek

† Wielki. Anastazji.
† Wielka. Marcel.
Wschód słońca 4.42.
Zachód „ 6.31.

Swięcone dla biednych dzieci. Złożone w redakcji „Expresu Zagłębia“ ofiary na biedne dzieci uzupełniliśmy do równych 100 złotych, które wręczyliśmy p. sędzinie Żukowskiej. Suma powyższa została podzielona w równych częściach między tow. dobroczynności i komitet ratunkowy w Sosnowcu.

Ulen przyjmuje robotników. Biuro ulenowskie w Sosnowcu zwróciło się do magistrztu z prośbą o przysłanie 50 robotników i 1 mechanika, wobec rozszerzenia robót kanalizacyjnych. Robotnicy ci mają otrzymać pracę od wtorku dn. 19 bm. Zapośredniczenie do pracy odbędzie się za pośrednictwem P. U. P. P.

Wielki koncert z udziałem St. Gruszczyńskiego. W środę, dnia 20 kwietnia br. w sali popisowej gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się wielki koncert, urządzany staraniem A. K. Z. w Warszawie. W koncercie biorą udział: p. St Gruszczyński, wszechświatowej sławy tenor opery warszawskiej, p. Julja Godlewska-Szlązakowa, znana śpiewaczka, prof. Stefan Szlązak, dyr. konserwatorjum muzycznego w Katowicach, oraz kol. kol. St. Turski (deklamacje), Wł. Moszkowski (skrzypce), i E. Vielrose (fortepjan).

Bilety wcześniej nabywać mozna w administracji „Polonji“ w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a, codziennie od godz. 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 19-tej.

W świątecznym numerze „Expresu Zagłębia“ umieszczone zostaną ulotki zawiadamiające o koncercie, ulotki te będą numerowane, należy je przeto zachować, ponieważ zarząd A. K. Z. przeznaczył kilka biletów do rozlosowania między czytelników. Wynik losowania będzie ogłoszony w najbliższym numerze poświątecznym.

Roczne zebranie L.O.P.P. w Sosnowcu. W ubiegły wtorek w sali radnej magisratu m. Sosnowca odbyło się walne roczne zebranie członków miejscowego komitetu ligi obrony powietrznej państwa.

Przed zebraniem porucznik Lipiński wygłosił piękny i rzeczowy referat o zagadnieniach gazów bojowych, taktyce wojennej oraz niebezpieczeństwach, wynikających z tej wojny dla samej ludności cywilnej, nie mającej pojęcia o obronie przeciwgazowej. Konieczność przysposobienia ludności do obrony przeciwgazowej prelegent z całą stanowczością podkreślił. Odczyt ilustrowany był odpowiedniemi ilustracjami. Prelegenta obdarzono oklaskami.

Z kolei przystąpiono do obrad. Zagaił je inż. Porczyński, prosząc na przewodniczącego p. Kowalskiego, na sekretarkę p. Stępowrońską.

Z odczytanego sprawozdania wynika, iż koło liczy 800 członków, płacących regularnie składki, oraz 200, płacących od czasu do czasu. Budżet w roku 1926 ustalony na 12,000 w dochodach i rozchodach, przekroczył pozycję rozchodów i osiągnął sumę 15000 złotych.

Zysk przekazano komitetowi okręgowemu. Sam „tydzień lotnicyy“ przyniósł zł. 5,000 dochodu. Program pracy na rok 1927 omówił dr. Butkiewicz. Przedewszystkiem komitet miejscowy rozszerzy propagandę na rzecz L.O.P.P., by zyskać jaknajwiększą ilość członków, co jest niezbędne dla zasilenia funduszów. Komitet okręgowy łącznie z wojewó zkim komitetem wezmą udział w budowie lotniska w Częstochowie.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków zarządu, w skład którego weszli pp.: ks. szamb Plenkiewicz, inż. Porczyński, inż. Bogucki, P. Kucharski, Kołaczek, E. Kraupe, Dytry i Dyner.

Do komisji rewizyjnej, po złożeniu przez nią sprawozdania, które zostało zatwierdzone, również przeprowadzono wybory. W skład tej komisji weszli pp: Rankowicz, Dmochowski, Kluczewicz, Sokołowski i Kowalski.

Jako delegatów do okręgowego zarządu wybrano pp.: dr. Butkiewicza i inż Porczyńskiego.

Na zakończenie zebrania inż. Porczyński omówił sprawę inkasowania pieniędzy na rzecz L. O. P. P. Komitet ma swych inkasentów honorowych. Tym ostatnim złożył inż. Porczyński w imieniu komitetu serdeczne podziękowanie, a mianowicie: p. Piotrowskiemu z kop. „Wiktor“, który przyczynił się do zwiększenia dochodu o 1000 zł., p, inż. Boguckiemu z fabryki Fitzner i Gamper, p. Kołaczkowi z elektrowni okręgowej. p. Prusakowi z Huty Milowice oraz p. Sokołowskiemu z fabryki Deichsla.

Raz — a dobrze! W świąteczną niedzielę o 4 pp. i 8.15 w. oraz w poniedziałek o 4 pp. i 9 wieczór w teatrze miejskim odbędą się ostatnie pożegnalne występy czołowych artystów artyst. lit. teatru „Pawie oko“ z udziałem Olenieckiej, Makowskiej, Dudzińskiego, Gert and Jonny, Ortyma, Pelca, Sławskiego i gościnnie występującej znakomitej pieśniarki — niezrównanej wykonawczyni swawolnych pio senek ludowych Heleny Rynasówny. Niebywale obfity program tej świąteczno-wiosennej rewji „Raz — a dobrze“ składa się z 27 szlagierów całego sezonu. Skecze, inscenizacje, żywe kino, parodje. tańce i piosenki. Pomimo wielkiego podatku magistrackiego ceny miejsc niskie (1 — 4). Bilety sprzedaje cukiernia „Bagatela“.

Mamy nadzieję, że publiczność tłumnie pospieszy na te ostatnie występy „Pawiego oka“ — gdyż na święta będzie to jedyna rozrywka kulturalna w Zagłębiu.

Nadużycia w gminie mrzygłodzkiej. Na skutek zażaleń ludnośei w dniach 9 i 12 bm. dokonało starostwo zawierckie lustracji urzędu gminnego w Mrzygłodzie, przyczem na jaw wyszły nadużycia, jakich dopuszczał się wójt gminy Dzidowski.

Polegały one na tem, że gmina wypłacała nieprawnie lub za łapówki, pobierane przez wójta, zasiłki 100 bezrobotnym, będącym właściwie inwalidami pracy, starcom w wieku 60—70 lat, którzy zostali zwolnieni po 30 — 40 latach pracy. Ponieważ zasiłki te wypłacane były bez przerwy od października 1924 roku, przy stanie liczebnym bezrobotnych, nie ulegającym zmianom, skarb państwa poniósł dotkliwe straty.

Pozatem nie ściągając podatków gmina dopuściła do 17 tys. zaległości, od której to kwoty ludność płacić musiała dotkliwe kary za zwłokę. Gmina, nie ściągając podatku na własne potrzeby, nie wypłaciła subsydłów straży ogniowej, pensyj swoim pracownikom itp.

Komisja lustracyjna w składzie p. starosty Kowalskiego, ref Wojciechowskiego i delegata F. B. Zaborowskiego zawiesiła w czynnościach wójta Dzidowskiego, osadzając na tem stanowisku jego zastępcę Szymona Bułę, sołtysa z Mrzygłódki. Sekretarz gminy został przeniesiony już dwa tygodnie temu.

Zebranie. Zarząd koła absolwentek państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Marji Konopnickiej w Sosnowcu zawiadamia wszystkie koleżanki, że dnia 16 kwietnia 1927 r. o godzinie 5 popołudniu w gmachu szkoły renardowskiej przy ul. Szkolnej 4, odbędzie się walne zebranie koła absolwentek. Zarząd prosi koleżanki o jaknajliczniejsze przybycie.

Konferencja w przemyśle górniczym. W piątek d. 15 b. m., odbędzie się w lokalu rady zjazdu przemysłowców w Dąbrowie konferencja w sprawie ustalenia nowych warunków w przemyśle górniczym. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele rady przemysłowców oraz delegaci centralnego związku górników. Konferencja nie będzie miała jeszcze decydującego charakteru, gdyż przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców przedstawią swe warunki, które po ostatnich konferencjach

między nimi a przedstawicielami rządu co do kredytów, ulg aryfowych i t. d. zostały znacznie zmodyfikowane.

„Czarna kawa“. W czwartek, dnia 21 kwietnia b. r. staraniem A. K. Z. w Warszawie odbędzie się w salach resursy w Dąbrowie zabawa taneczna p. t. „Czarna kawa“. mprezy. urządzane przez naszych warszawiaków, cieszą się zwykle wielkiem powodzeniem, do przewidzenia jest przeto, że i na obecną zabawę zagłębianie stawią się licznie, by w ten sposób przyczynić się choć pośrednio do ulżenia ciężkiej doli studjującej młodzieży.

Roczne zebranie w domu ludowym. Zarząd domu udowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 24 kwietnia b. r. o godz. 3-ej, a w drugim terminie tegoż dnia o godz. 4-ej po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków według następującego porządku dziennego: 1) odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu z działalności za r. 1926, 3) sprawozdanie poszczególnych sekcyj, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) bilans za r. 1926 projekt budżetu na r. 1927, 6) dokompletowanie zarządu i wybór komisji rewizyjnej, 7) wolne wnioski, które według statutu winny być ogłaszane zarządowi piśmiennie na tydzień przed zebraniem.

Zarząd prosi członków o liczny udział w zebraniu.

Co komu po tem? Właściciele domów w Zagłębiu wydają własny organ p. t. „Echo Mieszczańskie“, w którem ostatecznie niema nic takiego, czegoby nie można było czytać w prasie miejscowej codziennej.

Tytuł również należy uznać za niefortunny, gdyż organ ten wyraża wyłącznie opinję właścicieli nieruchomości a mieszczanami są przecież i kupcy rzemieślnicy i lekarze, adwokaci, robotnicy, a nawet dziennikarze, choć kamieni własnych nie posiadają.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 13 kwietnia r. b. w Ząbkowicach na stacji robotnikowi kolejowemu Bławutowi Władysławowi, lat 38, zamieszkałemu w Ząbkowicach, podczas pracy spadł podkład kolejowy na prawą nogę, łamiąc mu ją poniżej kolana. Nieszczęśliwego po opatrunku odwieziono do szpitala pow. w Będzinie.

12 zł. i zegarek srebrny, wartości 40 zł. przegrał w 3 blaszki Fr. Morowicz z Szopienic i nawet nie wie do kogo, a potem zawraca głowę policji Wszyscy, co mają chęć grać, powinni wprzód zwrócić się o pomoc do posterunkowego, a potem grać.

Nie truła się wcale! W domu p. Walgruna przy ulicy Małachowskiego nr. 80 w Sosnowcu podniesiono krzyk, że służąca Genowefa Jagoda otruła się esencją. Gdy nadszedł posterunkowy Jagoda już się nie rzucała i nie krzyczała. Na zapytanie, co to wszystko znaczy Jagoda wyjaśniła, że dopiero ma zamiar się otruć z rozpaczy po stracie narzeczonego, niejakiego Stefana Klawińskiego, który ją porzucił na skutek plotek, rozsiewanych przez koleżankę Jagody.

Posterunkowy oczywiście nic na to poradzić nie mógł.

5 kur na święta skradł jakiś złodziej Stanisławowi Binkowi, zam. przy ul. Wawel 8 w Sosnowcu.

Z kom. obchodu święta 3 Maja w Będzinie.

Onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej m. Będzina odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu obchodu święta 3 Maja. Obecni byli na zebraniu przedstawiciele P.M.S, przedstawiciele szkolnictwa średniego, szkół powszechnych, starostwa. duchowieństwa, straży ogniowej, wojskowości. „Sokoła“, kasy skarbowej, policji, harcerstwa, ślusarzy i rzeźników.

Posiedzenie zagaił p. M. Kępiński, prezes zarządu P. M. S., który, nawiązując do tradycji obchodu święta narodowego 3 Maja w stolicy i na prowincji i zbierania w tym dniu ofiar na cele szkolnictwa. proponuje powołać do życia na terenie m. Będzina miejski komitet obchodu święta 3 Maja.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Bielawkę, zastępcę p. starosty, na sekretarza p. J. Placka. P. Bielawka, obejmujące przewodnictwo, zaznaczył, że p. starosta Ołpiński z powodu wyjazdu, nie mógł przybyć na posiedzenie, jednakże pracę w komitecie przyjmuje.

Porządek dzienny obejmował: 1) wybór prezydjum komitetu. 2) omówienie programu święta 3 Maja, 3) wybór członków sekcji: a) propagandowej. b) skarbowej, c) artystycznej, d) sportowej. 4) wolne wnioski.

Do prezydjum komitetu wybrano: na przewodniczącego p. Ołpińskiego, na zastępcę p. Bielawkę, na sekretarza — p. Placka, na skarbnika — p. St. Stanka. Do poszczególnych sekcyj wybrani zostali: do sekcji propagandowej na przewodniczącego — dyr. Galewski, na członków — pp: dr. Ryder, ks. Ramus, dyr. Brodzicki i Żebrowski, do sekcji skarbowej: na przewodniczącego—p. Rypp Edward, na członków pp. Lange E., Rubinlicht L., Welman W. Ruciński St. Rappaport J.; do sekcji artystycznej: na przewodniczącego p. R. Monsiorskiego, na członków pp. Burakiewicz, dr. Ryder. ks. Ramus, por. Zaremba i Rappaport J.. do sekcji sportowej: na przewodniczącego kom. Antczak, na członków pp. nadkomisarz Strzelecki, Ruciński, Lange, Podliński A.

Poszczególne sekcje mają prawo kooptacji. Postanowiono obchód urządzić według programu zeszłorocznego. Projektowana jest msza polowa, o ile pogoda dopisze, w przeciwnym razie nabożeństwo odbędzie się w kościele.

W synagodze odbędzie się nabożeństwo dla żydów o godzinę wcześniej. Korporacje przybędą na nabożeństwo oddzielnie. Pochodu nie będzie. Odbędzie się tylko defilada wojska.

Następne posiedzenie odbędzie się za tydzień, to jest w przyszłą środę.

Ofiary.

Złożone w administracji „Expresu“.

Jan Wołkowski z Łaz zł. 5 złożył na biedne dzieci,

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Trzymaj język za zębami!

Sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie apelacyjnym w składzie przewodniczącego sędziego Wiszniewskiego, sędziów Sadkowskiego i Zukowskiego, oraz jako sekretarza apl. Grochowicza, r ozpatrywał sprawę Jana Kmiecia z Dąbrowy Górniczej (właściciela domu przy ul. Sławkowskiej), który za zniesławienie Władysława Mazurkiewicza, mieszkańca Dąbrowy Górniczej (Królowej Jadwigi 23) i jego żony Ewy w lecie ub. r., skazany został przez sąd pokoju na miesiąc więzienia i 5 zł. opłat sądowych. Kmieć niesłusznie podojrzewał Mazurkiewicza, że jako członek komisji przy urzędzie skarbowym, spowodował nadmierne obłożenie go podatkiem skarbowym, o czem rozgłaszał znajomym, wyrażając się obelżywie o p. Mazurkiewiczu i jego żonie, cieszących się jaknajlepszą opinją i ogólnem poważaniem współobywateli. Prócz tego Kmieć puszczał hańbiące, a wprost niemożliwe wersje o bracie p. Mazurkiewicza, zajmującym poważne stanowisko w hierarchji kościelnej. Pełnomocnik oskarżycieli domagał się większej kary dla niepoczytalnego bajczarza, sąd jednak uznał karę, wymierzoną Kmieciowi, za dostateczną i wyrok sądu pokoju zatwierdził.

Za krzywdę dziecka.

Tenże sąd rezpatrzył sprawę Wincentego Latosińskiego (Piłsudskiego 60), skazanego przez sąd pokoju na dwa dni aresztu i 5 zł. ołpat sądowych za złośliwe rzucenie we wrześniu ub. r. błotem w twarz czteroletniemu synowi Cezara Kuźnickiego — Jerzemu, który bawił się na podwórzu wraz z innemi dziećmi. Mimo obrony Latosińskiego, sąd okręgowy wyrok sądu pokoju zatwierdził.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to „Expres Zagłębia“. Powiedz o tem każdemu.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzeba 4 chłopców do roznoszenia gazet z kaucją. Wiadomość Sosnowiec Piłsudzkiego. 8. m. 2.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się „Expres Zagłębia“ filja Będzin, hotel Bristol.

Lokale.

Od zaraz oddam pokój umeblowany osobie inteligentnej. Oddzielne wejście, elektryczność. Wiadomość w Expresie.

Kupno i sprzedaż.

OTOMANY pluszowe i dywanikowe do sprzedania, przyjmuje materace do przerabiania i obstalunki. Ceny niskie Sosnowiec Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej

Krowę sprzedam z dużem i dobrem mlekiem na ocieleniu. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia Nr. 11, Józef Polak.

Różne.

Zakład tapicersko-dekoracyjny J. Malinowski, Sosnowiec, ul. Kościelna, poleca otomany, kozetki, materace meble klubowe. Przyjmuje wszelkie przeróbki w zakres tapicerstwa wchodzące.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. —Telefon 84.